

KONKURS TEATRALNY DLA MŁODZIEŻY
Godka krakowska w scenach z „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego

Uczestnicy konkursu mogą wybrać jedynie postacie zaznaczone kolorem czerwonym.

1)

CZEPIEC, DZIENNIKARZ

CZEPIEC

Cóż tam, panie, w polityce?
Chińczyki trzymają się mocno!?

DZIENNIKARZ

A, mój miły gospodarzu,
mam przez cały dzień dosyć Chińczyków.

CZEPIEC

Pan polityk!

DZIENNIKARZ

Otóż właśnie polityków
mam dość, po uszy, dzień cały.

CZEPIEC

Kiedy to ciekawe sprawy.

DZIENNIKARZ

A to czytaj, kto ciekawy;
wiecie choć, gdzie Chiny leżą?,

CZEPIEC

No daleko, kajsi gdzieś daleko;
a panowie to nijak nie wiedzą,
że chłop chłopskim rozumem trafi,
choćby było i daleko.
A i my tu cytomy gazety
i syćko wiemy.

DZIENNIKARZ

A po co – ?

CZEPIEC

Sami się do świata garniemy.

DZIENNIKARZ

Ja myślę, że na waszej parafii
świat dla was aż dosyć szeroki.

CZEPIEC

A tu ano i u nas bywają,

co byli aże dwa roki
w Japonii; jak była wojna.

DZIENNIKARZ

Ale tu wieś spokojna. –
Niech na całym świecie wojna,
byle polska wieś zaciszna,
byle polska wieś spokojna.

CZEPIEC

Pon się boją we wsi ruchu.
Pon nos obśmiwajom w duchu. –
A jak my, to my się rwiemy
ino do jakiej bijacki.
Z takich, jak my, był Głowacki.
A, jak myślę, ze panowie
duza by juz mogli mieć,
ino oni nie chcom chcieć!

2)

RADCZYNI, KLIMINA.

KLIMINA

Pochwalony, dobry wieczór państwu.

RADCZYNI

Pochwalony – gospodyni...

KLIMINA

Tu wsiosko od maleńkści, Klimina,
po wójcie wdowa.

RADCZYNI

Radczyni
jestem z Krakowa.

KLIMINA

Macie syna.

RADCZYMI

Tańcuje tam.

KLIMINA

Niech się bawi;
som ta dziwki, niech nie stoją.

RADCZYNI

Jakoś mu nie idzie sporo,
bo się ino pogapuje.

KLIMINA

Panowie dziwek się boją;
zaraz która co przyniesie,
ino roz sie przetańcuje.

RADCZYNI

Wyście sobie, a my sobie.
Każden sobie rzepkę skrobie.

KLIMINA

Myślałam, pomówię z matusią,
toby wnuczka kołysała – ?

RADCZYNI

A toście wy skora, kumosiu;
ledwo że wkoło spojrziała,
jużby mi synów swatała – ?

KLIMINA

Hej, jo sie bawiła wprzódzi,
teroz bym lo inszych chciała.
Coraz więcej potrza ludzi.
Żeniłabym, wydawała! (...)

RADCZYNI

Cóżta, gosposiu, na roli?
Czyście sobie już posiali?

KLIMINA

Tym ta casem sie nie siwo.

RADCZYNI

A mieliście dobre żniwo – ?

KLIMINA

Dzięki Bogu, tak ta bywo.

RADCZYNI

Jak złe żniwo, to was boli,
żeście się napracowali – ?

KLIMINA

Zawszeć sie co przecie zgarnie.

RADCZYNI

Dobrze sobie wyglądacie.

KLIMINA

I pani ta tyz nie marnie.

RADCZYNI

Jeszcze się widzicie młoda.

KLIMINA

Jak po Marcinie jagoda.

RADCZYNI

Może jeszcze się wydacie – ?

KLIMINA

A cóż sie ta tak pytacie?!

3)

PAN MŁODY, **PANNA MŁODA**

PANNA MŁODA

Cięgiem ino rad byś godać,
jakie to kochanie będzie.

PAN MŁODY

A ty wolisz całowanie ?
będziesz kochać, a powiedzże ? ?

PANNA MŁODA

Przeciem ci już wygołała.
Przecież ci mnie nikt nie wydrze.

PAN MŁODY

Serce do kochania radsze.
Toś już moja! Radość, szczęście!
Nie myślałem, że tak wiele.

PANNA MŁODA

Ano chciałeś, masz wesele.

PAN MŁODY

Ach, nie patrzę, jak całuję;
nie całuję, kiedy patrzę,
a lica masz coraz gładsze.

PANNA MŁODA

A krew sie tak zesumuje.

PAN MŁODY

Pocałujże, jeszcze, jeszcze,
niechże tobą się napieszczę:
usta, oczy, czoło, wieniec...

PANNA MŁODA

Takiś ta nienasyceńec.

PAN MŁODY

Nigdy syty, nigdy zadość;
taka to już dla mnie radość;
całowałbym cię bez końca.

PANNA MŁODA

A to męćaco robota;
nie dziwota, nie dziwota,
żeś tak zbladnoł, taki wrzący.

PAN MŁODY

Nie chwałący, nie chwałący,
spokoju mi nie dawały.

PANNA MŁODA

A bo chciaeś.

PAN MŁODY

Same chciały.

PANNA MŁODA

Cóz ta za skaradne štuki?

PAN MŁODY

Myśmy takie samouki;
kochałem się po różnemu,
a ciebie chcę po swojemu,
po naszymu.

PANNA MŁODA

Ano z duszy,
jak ci dobrze, niech ta będzie.

PAN MŁODY

Teraz ci mnie nic nie zwiedzie.
Takem pragnął, zboża, słońca...

PANNA MŁODA

Mos wesele! – Podź do tońca! (...)

PAN MŁODY

Kochasz ty mnie?

PANNA MŁODA

Moze, moze – ciągiem ino godos o tem.

PAN MŁODY

Bo mi serce wali młotem,
bo mi w głowie huczy, szumi...
moja Jaguś, toś ty moja?!

PANNA MŁODA

Twoja, jak trza, juści twoja;
bo cóż cie ta znów tak dumi?
Cięgiem ino godos o tem.

P AN MŁODY

A ty z twoim sercem złotem
nie zgadniesz, dziewczyno-żono,
jak mi serce wali młotem,
jak cię widzę z tą koroną, (...)
że to moje, że to własne,
że tak światłem gorą lica!

PANNA MŁODA

Buciki mom troche ciasne.

PAN MŁODY

A to zezuj, moja złota.

PANNA MŁODA

Ze sewcem tako robota.

PAN MŁODY

Tańcuj boso.

PANNA MŁODA

Panna młodo?!
Cóż ta znowu?! To ni mozno.

PAN MŁODY

Co się męczyć? W jakim celu?

PANNA MŁODA

Trza być w butach na weselu.

4)

ŻYD, KSIĄDZ, CZEPIEC

KSIĄDZ - Pomów z Czepcem.

ŻYD - Chamy piją. Kto by zadarł z tą bestyją?

CZEPIEC

O mnie mowa ? jestem ci jo.

KSIĄDZ

Panie Czepiec, znów coś było!

CZEPIEC

Obmył się już, nic nie będzie,
szyćko przeńdzie, wylicy-sie.

KSIĄDZ

A wam to cosi patrzy-sie
za te bitki, zwady, kłótnie.

CZEPIEC

Zawzięty jestem okrutnie,
po co mi sie pies sprzeciwio.

ŻYD

Panie Czepiec, wyście winni,
wyście zapłacić powinni
za mój konicz.

CZEPIEC

Ty psie ścirwo,
konic twój? Łżesz! Z nas się żywią,
ssają naszą krew – grosz łudzą,
nasze szyćko świństwem brudzą.

KSIĄDZ

Panie Czepiec, macie dług.

CZEPIEC

Nawet konic nie był wart;
te trzy kopki rańł czart;
nie dam nic.

KSIĄDZ (do Żyda)

Pozwijcie sądem.

CZEPIEC (do Księdza)

Ciewy, ciewy, z kiepskim rżadem!
Toć to z waszej łaski ino
Mosiek w karczmie sie rozpiro.

KSIĄDZ

A bo wy nie chcecie płacić.

CZEPIEC

Bo drzecie skóre aż miło.

ŻYD

Prawda jest, za duży czynsz!
Spuści z czynszu ksiądz dobrodziej.

CZEPIEC (wskazując Żyda)

A, bo trzeba drzyć takiego.

KSIĄDZ

Jaka taksa słuszna, muszę.

ŻYD (wskazując Czepca)

Nie dam księdzu, aż zapłaci
swój dług.

KSIĄDZ (do Czepca)

Płaćcie dług !!

CZEPIEC

Cy kaci? !

To któż moich groszy złodziej,
czy Żyd jucha, cy dobrodziej!?

KSIĄDZ i ŻYD

Wódka – Weź, skąd chcesz!

CZEPIEC

Psie dusze!!

Niech jegomość się nie gniewa,
ale takim w gorącości,
żebym, psiakrew, potłukł kości
nawet rodzonemu bratu.

5)

HANECZKA, **JASIEK**, KACPER

HANECZKA

Jakby Jasiek chciał tańcować,
tobym z Jaśkiem tańcowała – ?

JASIEK

A mogę się ofiarować,
by ino panienka chciała – ?

HANECZKA

Proszę, proszę, chwilkę w koło,
jak wesoło, to wesoło.
Jasiek dzisiaj pierwszy drużba.

JASIEK

Najmilso mi tako służba.
(...)(tańczą)

HANECZKA

A, dziękuję, Jaśku.

JASIEK

Dobrze?

HANECZKA

Dobrze, dobrze – później jeszcze.

JASIEK

Ja bo się panienką pieszcze
jak jakim świętym obrazkiem
jak pisanką, malowanką.

HANECZKA

Jeszcze będę tańczyć z Jaśkiem. (...)

KASPER

Jasiek, družba, słuchaj, bratku,
co ci powiem na ostatku,
Zgadnij, co ? –

JASIEK

Nie wiem, co.

KASPER

Że te panny to nos chcom.

JASIEK

Moze jo tak myśle som.
Kasper, družba, słuchaj, bratku
co ci powiem na ostatku;
Zgadnij, co – ?

KASPER

Nie wiem, no?

JASIEK

Że tak one ino kpiom.

KASPER

Co ta o to, druhny som,
jesceśmy nie lada jacy.

JASIEK, KASPER

Albośmy to jacy, tacy. (...)

JASIEK

Zdobyłem se pawich piór,
 nastroiłem pawich piór:
 pawie pióra ładne, pawie pióra kradne:
 postawie se pański dwór!
 Zdobęde se pański dwór,
 wyweleke se złoty wór:
 złoty wór wysypie
 ludziskom przed ślipie:
 nakupie se pawich piór!

6)

POETA, PANNA MŁODA

POETA

Panno młoda, myślę sobie,
 że co zechcesz, to się stanie:
 miłość płonie z lic.

PANNA MŁODA

Jako, jo nie umiem nic;
 niby na moje zawołanie?

POETA

Na prośbę i rozkaz twój:
 Żeś to dzisiaj panna młoda,
 jak jaśminy, jak jagoda...

PANNA MŁODA

I o cóż się to rozchodzi,
 że pon tylo się spodziwo
 po mnie?

POETA

Ty dzisiaj jesteś szczęśliwą,
 panno młoda – zaprosz gości
 tych, którym gdzie złe wciórności
 dopiekają– którym źle –
 których bieda, Piekło dręczy,
 których duch się strachem męczy,
 a do wyzwolenstwa się rwie.

PANNA MŁODA

I po cóż te z Piekła duchy?

POETA

Niechaj przyjdąna podsłuchy,
 na Wesele, gdzie muzyka...

PANNA MŁODA

A to mi pon zabił ćwika;
kaz się tylo luda zmieści?

POETA

Muzyka ich chwilę popieści;
duch taki chwilę przystanie,
a potem, jako dym, znika.

PANNA MŁODA

Pon cosi trzy po trzy bają;
może się inksi poznają,
o co chodzi – ot, mój mąż. (...)

POETA

Zaprośże tego chochoła;
tam za oknem skrył się w sad. (...)
przyjdź, chochole, na Wesele,
wraz na gody do gospody!

PANNA MŁODA

Jest na tyle jeść i pić,
mozes sobie z nami kpić!

PAN MŁODY

Dla nas samych dość za wiele;
przyjdź, chochole, na Wesele!

PANNA MŁODA

Przyjdze, przyjdze, jak mos wole! (...)
Skoro północ zacznie bić,
do nas tu na izbę przydź. (...)
Cy on nos tyz posłucha,
bo to głucho psiajucha.

7)

GOSPODYNI, **ISIA**, CHOCHOŁ**GOSPODYNI**

Trza rozbirać dzieci spać,
Już północno godzina.

ISIA

Mnie się nie chce spać,
pokil bedom grać,
a tamte dziecka śpiom,
niech se lezom, tak jak som.

GOSPODYNI
Chodź tu zaraz.

ISIA

Matusiu, jesce ino w kółko raz;
przyjrze im sie z komina.

GOSPODYNI

Nie bedzies kcieć jutro wstać;
z łózka trzeba wyganiać,
a do łózka trzeba gnać.

ISIA

Nie, nie póde, matusiu,
zaroz bedom cepiny,
muse widzieć cepiny,
matusieńku, matusiu,
ino dziś, ino dziś.

GOSPODYNI

Ocy ci sie przymykają,
ślipki ci sie mruzom.

ISIA

Chciałabym być duzom:
jak cepiny przypinają, jak druhny służom.

GOSPODYNI

A przynieś tu lampe haw,
pozakołysz dziecko,
dobrze mi sie spraw,
to pódzies w kółeczko. (...)

CHOCHOŁ

Kto mnie wołał
czego chciał? (...)

ISIA

Aj, aj, aj ? aj, aj, aj,
a cóz to za śmieć?!

CHOCHOŁ

Tatusiowi powiadaj,
że tu gości będzie miał,
jako chciał, jako chciał.

ISIA

A ty mi się przepadaj,

śmieciu jakiś, chochole,
huś ha, na pole!

CHOCHOŁ
Tatusiowi powiadaj...

ISIA
Huś ha, na pole, głupi śmieciu, chochole!

CHOCHOŁ
Szepnij w ucho mamusie...

ISIA
Wynocha, paralusie!

CHOCHOŁ
Kto mnie wołał,
czego chciał...

ISIA
A, słomiany nygusie,
wynocha, paralusie! (...)
Idź precz, idź precz, na pole,
Huś ha, hulaj, chochole!

8)

MARYSIA, WOJTEK, WIDMO

MARYSIA
Odpocznijże haw, Wojtecku,
bo i jo tańcem zmęcona.

WOJTEK
O mojaś ty, serce, zona,
moja duszo, tak mi smutno
o ciebie – idź ta ku muzyce,
hulaj...

MARYSIA
Tak se ta znów nie zyce,
żebym wystoć nie mogła
przy tobie.

WOJTEK
Nagle mi się zawróciło w głowie,
jakby twoje to wesele było,
(nuci) „ale nie nase, Marysiu,
ale nie nase...”

MARYSIA
Podź hań, przy dzieciach se siądz,

pośpij, zaśpisz bolenie.

WOJTEK

W głowie mi się zamrocyło,
inom ku muzyce wszed,
i tak mi się uwidziło,
że lazom koło nos cienie...

MARYSIA

Czarno figura po ścienie
ze światła – o, patrzajże się,
widzis, jak po wszyćkim goni – ?

WOJTEK

(nuci) „Pilnuj, parobku, koni,
pon ci dziewczuche zgoni...” (...)

WIDMO

Miałem ci być poślubiony,
moja ślubna ty.

MARYSIA

Bywałeś mój narzeczony,
Przyrzekałeś mi.

WIDMO

Byłaś dla mnie słońce złote,
w moim domku zimno mnie.

MARYSIA

Mróz jakisi od vos wionie,
zimnem ubiór dmie. (...)
Miałam ci być poślubiona
i mój ślubny ty. (...)
Ka ty mieszkasz, kaś ty jest?
Jechałeś do obcych miast,
czekałam cie długo, długo
i nie doczekałam sie. (...)

WIDMO

Goniłem do różnych miast,
rozhulaniec, pędziwiatr,
ażem gdziesi w ziemię wpad,
gdzie mnie toczy gad.

MARYSIA

O mój Boze, Boze mój,
to juz ciebie tocy gad. (...)
Ka twój grób, ka twój grób?
Pono gdziesi za daleko,

nie dobiegnie, nie doleci... (...)
 Dawno, dawno, tyle lat. (...)
 Hańsmy stoli w dłoni dłoń–
 szedł od ciebie swat. (...)
 Miałabym tylo wesele,
 co jak dziś, jak to dziś. (...)
 Som tu twoi przyjaciele,
 ostań chwile.

WIDMO
 Raz dokoła,
 potem to już mus mnie iść (...)
 Taki smutek idzie z czoła...

MARYSIA
 Takie zimno wieje z ust...

WIDMO
 Przytul mnie do twoich chust,
 przytul mnie do piersi, rąk...

MARYSIA
 Nie chytaj sie moich wstąg,
 taki wieje trupi ciąg. (...)
 Zimnem dołu wieje strój,
 ty nie mój, ty nie mój! (...)

WOJTEK
 Maryś– jakożeś ty blado – ?

MARYSIA
 To światła sie takie kładą po twarzy... (...)

WOJTEK
 A to znów czerwoność do lic
 przyszła –

MARYSIA
 Z twojego patrzenia;
 przytul mnie Wojtecku, do siebie,
 wole ciebie, wole ciebie.

9)

PANNA MŁODA, PAN MŁODY.

PANNA MŁODA
 Och, mójes ty, juz nie mogę tańcować,
 a tańce, nie chciałabym żałować
 jutro, że dzisiaj nie dosyc,
 jak dzisiaj, że nie dość wczora,

ażem osłabła, aż prawie chora,
ino, że mi nie trza doktora,
ino tańca –

PAN MŁODY

Jak paciorki różańca,
taniec jeden, jak drugi
jednaki,
a łańcuch taneczny długi,
do rana, a od rana do nocy

PANNA MŁODA

Pokiel starcy piecywa i kołocy,
hulać, hulać w kółeczko, tańcować...

PAN MŁODY

A pocałuj, bo będziesz żałować.

PANNA MŁODA

Tak ci mnie to granie tkliwi –

PAN MŁODY

Poczekaj, będziemy szczęśliwi –

PANNA MŁODA

Mój ty Boże – !

PAN MŁODY

W jakim dworze;
postawimy se dwór modrzewiowy,
brzózec przed oknami posadzę.

PANNA MŁODA

Brzoza strasznie sybko pusco,
het ściany we trzy roki ocieni.

PAN MŁODY

Będziemy se siedzieć w zieleni,
będziemy se siedzieć w maju,
we kwitjącym sadzie.

PANNA MŁODA

W paradzie.
(nuci) „A jak będzie słońce i pogoda,
słońce i pogoda...”
Pójdziemy se razem do ogroda –
Pójdziemy se razem do ogroda –
bedziemy se fijołecki smykać,
fijołecki smykać...
będziemy se ku sobie pozirać”

10)

GOSPODARZ, KUBA

KUBA

Jakiś pon, jakiś pon
zsiadają z siwka w podwórzu;
koń ogromniec...

GOSPODARZ

Weźcie konia
razem ze Staszkiem ku szopie;
podrzucicie co żryć.

KUBA

A pon musi wielgi być:
ubiory na nim czerwone,
siwa broda a lira u siodła,
jak te dziady z Kalwaryje,
co nosą lire u pasa.
Niech pon wyjdą w sień.

GOSPODARZ

Bania się z gośćmi rozbiła
w ten weselny dzień;
kogóż ta ciekawość przywiodła?
Latarkę zaświć! –

KUBA

Jak zyje,
jeszczem takiego Polaka
nie ujzoł–

GOSPODARZ

Bo żyjesz mało;
jeszcze duża takich Polaków ostało,
co są piękni.

KUBA

A kaz się to wszycko kryje? –
O, zaroz będzie latarka,
ino się przypiece siarka.

11)

STASZEK, GOSPODARZ

STASZEK

Cy pon słyszą, co sie dziolo:
teraz sie tak wicher wzdon,

jak odjechał stary pon.

GOSPODARZ

Toś ty przywodził starego,
tego pana w delii, w pąsach?

STASZEK

Kieła tego, tela tego,
złote iskry miał na wąsach,
a ta delijo pąsowa,
to jak ogień, jak płomień,
a koń diabeł, czart, odmieniec.

GOSPODARZ

Koń siwy, czaprakiem kryty,
czaprak tkany, rozmaity.

STASZEK

U siodła pistolców dwoje.

GOSPODARZ

I lira przez siodło zwisała.

STASZEK

Wszystko jakbyście widzieli...

GOSPODARZ

Gdziesi, kiedyś coś widziałem...

STASZEK

Przy samiuśkim koniu stałem;
szkapa jak ogonem śwista –
skąd ta u niej tako siła –
to pysk Kubie osmaliła.

GOSPODARZ

Kuba strzymał?

STASZEK

A, psiawiara,
nijak strzymać się nie dała,
ino het ogonem prała,
żeśmy oba się chycili
uzdek – aż i dosiadł Stary.

GOSPODARZ

Siadł, pojechał–

STASZEK

A cy cary,

Koń – jak ony nań sie zwał,
 jakby węgale w nim rozpałił:
 ogniem piernół, ogniem łysnął,
 jak się naroz bez płot cisnął,
 mnie i Kubie pysk osmałił.

GOSPODARZ

A wszelki duch Pana Boga:
 na zegarze po północku.

STASZEK

Została zguba u proga...

GOSPODARZ

Zguba!?

STASZEK

(podaje Gospodarzowi złotąpodkową) Na!

GOSPODARZ

Złota podkowa – !

STASZEK

Błyskotała sie na błocku.

GOSPODARZ

Wymowniejsze niżli słowa:
 znak widoczny...

12)

CZEPIEC, MUZYKANT, CZEPCOWA

CZEPIEC

Durny gajdusie,
 piniądze tobyś chcioł brać–!

MUZYKANT

Nie gawędźcie, gospodarzu,
 połóżcie się spać;
 niech se potańcują inni.

CZEPIEC

Psiekwie – mieście grać powinni;
 to mnie kazujecie lezeć,
 jagem wom zesypoł piniądze. –
 Patrzyć! – jak wom pyski spiere.
 Bedzecie czy nie bedzecie grać–?

MUZYKANT

Nie gawędźcie, gospodarzu,
połóżcie się spać;
niech se potańcują inni.

CZEPIEC

Psiekwie – mieście grać powinni.

MUZYKANT

Szóstke-ście dali,
jużeśmy wom przegrali;
niech se potacują inni.

CZEPIEC

Psiekwie – mieście graćpowinni.

CZEPCOWA

Dejze pokój –
cóz ci ta o głupie granie;
zastępujesz ta komu.

CZEPIEC

Następ – jo im sprawie lanie.

CZEPCOWA

Pojdze do dom, boś ochlany.

CZEPIEC

Caf się, babo – jo pijany?
Szuruj do domu!
Skrzypkowie, jo mom rękę silno,
moze wicie – po dobroci.

CZEPCOWA

O cóz to ci, o cóz to ci –

CZEPIEC

Następ, ja im sprawie lonie.

CZEPCOWA

Dejze pokój.

CZEPIEC

Psie gazdonie,
pokil mówie po dobroci.

13)

CZEPIEC, KUBA

CZEPIEC

Pódzies, smyku! pódzies, zdybiu!

KUBA

Dejciez pokój, panie wójcie.

CZEPIEC

Nie kręć się tu pod nogami,
tu starszeństwo ino sami.

KUBA

A jo coś wim i pedziołbym,
żebyście się nie ciskali.

CZEPIEC

Co...?

KUBA

Wy macie pójść kajś z nim. (tu wskazuje na Gospodarza).

CZEPIEC

(wskazując) Z tym...

KUBA

(wskazując) Co śpi.

CZEPIEC

Ka?

KUBA

Na Moskali!

CZEPIEC

Co, ja z nim, z tym, co śpi – – ?!

KUBA

Cyt, jemu się cosik śni;
Był u niego jakiś pon,
bary miół jak chlebny piec.

CZEPIEC

Jakiś bardzo znakomity pon,
jeźli bary miół jak piec.

KUBA

Zajechał konno w podwórze,
a potem, jak se pogadali
z tym, co śpi – pon Jaśka wzion;

Jasiek zaraz konia spion
i zakrzyknął: bić Moskali!
Myśmy dwa ze Staskiem stali.
Jesce wam i to powtórze,
jak oni tu się zgodali...

CZEPIEC

A ten pon – – ?

KUBA

Gość z Ukrainy,
Jakiś okropnie bogaty,
straśnie polskie robił miny.

CZEPIEC

Stary – ?

KUBA

Pono setne laty. –
Mówili o jakisi rzezi, krwi –
że trza objeżdzywać dwory;
pon był do szyćkiego skory,
tak się prędziuśko zmówili,
że jak stary już skończyli,
tośmy ledwo odskoczyli
ze Staskiem ode drzwi
i niby to, że trzymomy siwka.

CZEPIEC

Koń był siwy – ?

KUBA

Jak śnig, mliko,
a czaprak pozłocisty.

CZEPIEC

Czy to nie jakosi podrywka,
czy Czart może ze mnie drwi?
Kto go więcej widziół?

KUBA

Nik.

CZEPIEC

Staszek: bajok, a ty: śpik.

KUBA

Nie wierzycie– – jest podkowa,
bo koń złotem był podkuty;
oddarła sie i jo naloz.

CZEPIEC
Gdzie jest?

KUBA

A oddałem zaroz,
a matuś schowali do skrzynie.

CZEPIEC

Schowali podkowe do skrzyni – ?
nikomu nie pokazali;
jak na dobrom gospodynie,
dobrze – to sie nawet chwali.

14)

PANNA MŁODA, **MARYSIA**.

MARYSIA

Cieszę się, a myślę sobie,
że ci będzie, siostrze, żal.

PANNA MŁODA

Czego żal –

MARYSIA

Jakeś do pola ganiała
Krasą i siemieniatkę;
jageś jescze była mała
i ty, i Hanusia, i ja,
byłyśmy razem doma;
że ci się zacnie bez stajnie;
żeś kole niej wyrosła zwyczajnie
i bez cały ty wsioski roboty,
bez tego harowania;
że jak ty bedzies panią,
cieszę sie, a myślę sobie,
że ci będzie, siostrze, żal.

PANNA MŁODA

Czego żal – – ?

MARYSIA

Że ci będzie cnieło
bez tatusia, bez nos,
bez tych płotów, bez ogroda;
że choć sie chłopem uciesys,
jescze tu płacząca przylecis,
bo tutok duszę mos,
bo tu sie serce przyjeło,

a tam ci będzie samotno
i bez to ci będzie markotno,
i bez to ci będzie żal.

PANNA MŁODA

Mało szkoda, krótki żal.

MARYSIA

A teraz ty sobie chwal,
rumień się teraz i pal;
ale tutok dusza sie ostanie
i tutok twoje kochanie,
a tam ci będzie samotno
i bez to ci będzie markotno,
i bez to ci będzie żal.

15)

MARYSIA, OJCIEC.

MARYSIA

Może byście byli więcej rad,
żebym za pana sie wydała,
jak mię to przed laty chcioł- ?

OJCIEC

Ten, co umarł; – ostał swat,
boś sie przez Wojtka swatała,
i swat ciebie wzioł.

MARYSIA

A ja swata pokochała,
a dzisiok, jak sie Jaga wydała
i ja sobie moje przypomniała
o tym zmarłym przyjacielu,
jakem sie to ś nim poznała
na Hanusinym weselu –
zrobiło mi sie markotno,
nie wiem czego –
przecie wolałam mego –
chyba że onemu samotno.

OJCIEC

Ka twój mąż?

MARYSIA

Już legnoł, śpi,
zmęcony – a kazał mi tu być,
tom przyszła – a nie wiem, po co;
nic tu dla mnie, a tu ide,

że tu tańczą – jak przed laty:
kiedy do mnie przyszły swaty
i od chłopca, i od pana,
a ja byłam zakochana.

OJCIEC
Idze ku nim.

MARYSIA
Ino patrze:
jak te druhny coraz bledsze
z umęcienia, a kręcóm sie,
nie ustanóm, radujóm sie.

OJCIEC
Potańcuj se.

MARYSIA
Ino patrze...

OJCIEC
Płaczesz – – ?

MARYSIA
Tak się w oczach mgli, wszystko widze coraz bledsze.

16)

POETA, **PANNA MŁODA.**

POETA
Panna młoda – ze snu, z nocy?

PANNA MŁODA
A sen to miałam,
choć nie spałam,
ino w taki ległam niemocy...

POETA
Od miłości panna młoda osłabła.

PANNA MŁODA
We złotej ogromnej karocy
napotkałam na śnie diabła;
takie mi sie głupstwo śniło,
tak sie ta pletło, bańło.

POETA
I od razu diabeł jak z procy,
i od razu kareta złota?

PANNA MŁODA

A tak – ta na śnie, nie dziwota,
 że sie jakie byle co zwidzi;
 niech ino pon nie szydzi,
 bo pon, to po dniu zdziwuje,
 jesce wsędy rozgaduje,
 jakby cejco – choć ni ma co.

POETA

Są tacy, co za to płacą;
 że z jednego takiego bajania
 można sobie powóz sprawić
 i zestrojonego diabła,
 i ogromnie wielu gapiów zabawić.

PANNA MŁODA

Od tańczenia takem osłabła...
 Śniło mi się, że siadam do karety,
 a oczy mi sie kleją – o rety. –
 Śniło mi się, że siedze w karecie
 i pytam sie, bo mnie wiezą przez lasy,
 przez jakiesi murowane miasta – –
 „a gdziez mnie, biesy, wieziecie?”
 a oni mówią: „do Polski” –
 A kaz tyz ta Polska, a kaz ta” Pon wiedzą?

POETA

Po całym świecie
 możesz szukać Polski, panno młoda,
 i nigdzie jej nie najdziecie.

PANNA MŁODA

To może i szukać szkoda.

POETA

A jest jedna mała klatka –
 o, niech tak Jagusia przymknie rękę pod pierś.

PANNA MŁODA

To zakładka
 gorseta, zeszyta troche przyciaśnie.

POETA

– – – A tam puka?

PANNA MŁODA

I cóz za tako nauka?
 Serce – ! – ?

POETA

A to Polska właśnie.

17)

PAN MŁODY, CZEPIEC, GOSPODARZ.

GOSPODARZ

Nas czekają? – Was czekają?
Zaraz – coś to – coś tu było,
co już o tym mnie mówiło – lecz kto, jaki...

CZEPIEC

Ktoś tu był,
co przejechał duże światy,
ponoś kajsi z Ukrainy;
przywiózł hasło cy papiry;
rozesłać kazał wiciny –
a są tu za progiem ludzie,
mogą świadczyć, jak z półnoka
słyszeli brząkanie liry.

POETA

Liry brzęki po północy,
jakeś ty leżał w niemocy, (...)

GOSPODARZ

A był także jakiś taki –
Był też inny – nie pamiętam –
ale mi coś świta –

CZEPIEC

Pany – wyście ino do majaki;
niechże który wyjrzy w pole,
co się widzi hań na dole,
kandy jest krakowsko ścizka. (...)

PAN MŁODY

Wyście, Czepiec, w gorącości,
to wam się coś marzy, dzwoni.

CZEPIEC

Panie młody, tam ktoś goni,
tyle chłopa, tyle koni, idź pon ujrzyć.

PAN MŁODY (wybiega)

Co tam znowu?

GOSPODARZ

Kum pijany – ja pijany. – –

Ładnie wam tak z kosą w dłoni.

CZEPIEC

Psiakrew – – jo mom stać,
a tu ludzie chcom się rwać.
Podźcie, chłopcy – Kasper, podź!
Stańcie se tu kole proga. (wchodzi dwóch parobków).

GOSPODARZ

Zamknij, niech nie lażom baby.
A więc co to – co to, co – ?!

CZEPIEC

Któż to u was był – no kto?
Jeźli mos pon w sercu Boga,
to się z nami zgodź.

GOSPODARZ

Czekaj, czekaj, coś mi świta;
Ktoś był u mnie, mówisz kum – –
taki w głowie słyszę szum –
nie pamiętam, myśl ukryta
nie może się dobyć z głębi – –
coraz innych myśli tłum...

CZEPIEC

Pon se ino serce ziębi
tym myśleniem, sumowaniem;
boby się pon usroł na niem.

18)

JASIEK, CHOCHOŁ

JASIEK

Maryś, panie, panie – Jezu!
Koń w podwórku padł.
Cóż wy – Hanka – Jaga – hej,
cóż wy – cóż to, Jaga – – ej

Cóż to, co to, czy zakłęci:
stoją syscy jak pośnięci;
słyta, Hanuś, Błazek, matuś,
panie młody, Czepiec, tatuś,
panie, cóż to – czy zakłęci;
stoją syscy jak pośnięci;

Aha; prawda, żywy Bóg,
przecie miałem trąbić w róg;

kaz ta, zaś ta, cyli zginął,
czyli mi sie ka odwinoł –
kajsim zabył złoty róg,
ostał mi się ino sznur.

CHOCHOŁ

Jak ci spadła czapka z piór.

JASIEK

Tom sie chył po te copke,
to mi może sie odwinoł.

CHOCHOŁ

Miałeś, chłopie, złoty róg,
miałeś, chłopie, czapkę z piór:
czapkę ze łba wicher zmiótł.

JASIEK

Bez tom wieche z pawich piór.

CHOCHOŁ

Ostał ci sie ino sznur.

JASIEK

Najdę ka gdzie przy figurze.

CHOCHOŁ

Pod figurą ktosik stał.

JASIEK

Strasy u rozstajnych dróg – – cy to pioł, cy nie pioł kur?
Juz świtanie, juz świtanie –
tu trza bydłu paszę nieść,
trza rznąć sieczki, warzyć jeść; –
jakże ja se rade dam,
oni w śnie – ja ino sam –?

19)

JASIEK, CHOCHOŁ

JASIEK

(...) Syćko tak porozwierane –
syćko z rękami na usach,
dech im zapało w dusach;
jako drzewa wrośli w ziem,
jak tu, co tu radzić jem – ?

Kajsim zabył złoty róg,
u rozstajnych może dróg,
copke strasny wicher zwiął

bez tom wieche z pawich piór;
 żebym chocia róg ten miał –
 ostał mi sie ino sznur.

 Straśnie sie zasumowali,
 tak im czoła zmarszczek spion,
 jakby ciężko pracowali...

CHOCHOŁ

To ich Lęk i Strach tak wzion,
 posłyszeli Ducha głos:
 rozpion sie nad nimi Los.

JASIEK

Tak sie męcą, pot z nich ścieko,
 Bładość lica przyobleko; –
 jak ich zwolnić od tych mąk?

CHOCHOŁ

Powyjmuj im kosy z rąk,
 poodpasuj szable z pęt,
 zaraz ich odejdzie Smęt.(...)
 ja muzykę zacznę sam,
 tego gram, tego gram.

(...)

JASIEK

Już ni majom kos.

CHOCHOŁ

Rozśmiej im się w nos.

JASIEK

Już ich odszedł Smęt.

CHOCHOŁ

Już nie mają pęt.

JASIEK

Chwytajom sie w tan.

CHOCHOŁ

Już nie czują ran.

JASIEK

Zniknoł czar!

CHOCHOŁ

To drugi CZAR!

JASIEK

Tyle par, tyle par!

CHOCHOŁ

Tańcuj, tańczy cała szopka,
a cyś to ty za parobka?

JASIEK

Kajsi mi sie zbyła copka –
przeciem druzba, przeciem druzba,
a druzbie to w copce służba.

CHOCHOŁ

Miałeś, chamie, złoty róg,
miałeś, chamie, czapkę z piór:
czapkę wicher niesie,
róg huką po lesie,
ostał ci sie ino sznur. (Kogut pieje).

JASIEK

Jezu! Jezu! Zapioł kur! – –
Hej, hej, bracia, chyćcie koni!
chyćcie broni, chyćcie broni!!
Czeka was WAWELSKI DWÓR!!! (...)

Nic nie słysom, nic nie słysom,
ino granie, ino granie,
jakiś ich chyciło spanie...?!

Pieje kur; ha, pieje kur...